

PRENUMERATA

w miejscu:

rocznie . . . rs. 3 kop. 20
półrocznie . . . rs. 1 kop. 60
kwartalnie . . . rs. — kop. 80

Cena pojedynczego numeru kop. 8.

z przesyłką:

rocznie . . . rs. 4 kop. 80
półrocznie . . . rs. 2 kop. 40
kwartalnie . . . rs. 1 kop. 20

TYGODNIK

OGŁOSZENIA.

Za ogłoszenie 1-razowe k. 8 od jednoszpaltowego wiersza petitu. Za ogłoszenia kilkakrotne — po k. 5. od wiersza. Za reklamy i nekrologi, oraz ogłoszenia zagraniczne po k. 10 od wiersza.—Za ogłoszenia, reklamy i nekrologi na 1-ej stronie po k. 20 od wiersza petitu.

(Jeden wiersz szerokości strony = 4 wierszom jednoszpaltowym.)

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym stałym Dodatkiem Powieściowym.

Biuro Redakcyi i ekspedycja główna w oficynie domu p. Katarzyńskiego obok Magistratu.—**Ogłoszenia przyjmują:** w Piotrkowie Redakcyja „Tygodnia“ i obie księgarnie; w Warszawie „Warszawskie Biuro Ogłoszeń“ Gracjana Ungra Wierzbowa 8; oraz także biuro pod firmą „Piotrowski i S-ka“ (dawniej „Rajchman i S-ka“); w Łodzi „Biuro Dzienników“ B. Londyńskiego, Zawadzka 12; wreszcie wymienione obok agentury w miastach powiatowych gubernii piotrkowskiej.

Prenumeratę przyjmują: w Piotrkowie Biuro Redakcyi i obie księgarnie; w Łodzi księgarnie Schatke, Fischera i Kolińskiego. Prócz tego,

w Częstochowie	W. Komornicki.	w Łasku	W. Grass.
„ Będzinie	„ Janiszewski Stan.	„ Tomaszowie	„ J. Sochaczewska.
„ Brzezinach	„ Adam Mazowita.	„ Rawie	„ Hipolit Olszewski.
„ Dąbrowie	„ Waligórski Karol.	„ Radomsku	„ Myśliński Feliks.
„ Sosnowcu	„ Jermułowicz.		„ Sklep Stowarzyszenia Spożywczego.

Wielocypedy „Brennabor“

nadeszły już do składu

przy lokalu Redakcyi „Tygodnia“.
(1—1)

Brak pracy.

Ustaliło się w naszym społeczeństwie głęboko zakorzenione w masach przekonanie, jakoby ogólny brak pracy u nas stanowił chroniczne znamię naszych stosunków, grożąc poważnym przesileniem ekonomicznem, które, wcześniej czy później, z całą drużogącą siłą wybuchnąć musi.

Nie nad ten sąd złudniejszego, powiedzmy wprost, nie karygodniejszego; jest to bowiem dobrowolne zamykanie oczów na rzeczywiste potrzeby życia. Lenistwo tylko i niezarażność mogą narzekać na wzrastający brak pracy, skarżyć na coraz większy przyrost wydziedziczonych, napróżno kołaczących o chlebobójną zajęcia do wrót przeróżnych instytucyj.

Niezawodnie w większych ogniskach naszego kraju, a przedewszystkiem w Warszawie, znajduje się spory zastęp ludzi napróżno poszukujących pracy, cisnących się natargiwy, z pomocą protekcyj i wpływów, do zajęć, o których najmniejszego bodaj nie mają pojęcia, przynoszących szkodę zawodowo wykształconym jednostkom, a dla instytucyj, które ich przytuliły, będących prawdziwą kulą u nogi. Bezwątpienia szeregi owych omnibusów, ludzi „do wszystkiego“, a właściwiej „do niczego“ wzrastają z roku na rok z przerażającą siłą, czyniąc niejako narzekania na brak pracy pozornie uzasadnionemi. Dość wnikać bliżej w życie naszych ognisk fabryczno-przemysłowych, zbadać potrzeby różnych instytucyj przemysłowo-handlowych, ba, nawet rolnictwa, które osławiono w czasach ostatnich, jako jedno z najmniej zyskownych przedsięwzięć, aby mieć namacalne dowody, jak szerokie jeszcze pola pracy czekają na uzdolnione ręce, ile to jednostek do pracy tej odpowiednio przygotowanych może znaleźć dostatni chleba kawałek!.. Leży przed nami sprawozdanie kantoru komisowego z ulicy Niecałej w Warszawie, zajmującego się wyszukiwaniem pracowników. W okresie tylko dwumiesięcznym pracodawcy żądali 2,227 osobników, a otrzymali ich zaledwie połowę, bo 1,042. Żądający poszukiwali: 320 monterów, mechaników i ślusarzy, 212 ekonomów i pisarzy prowentowych, 86 rządców agromicznych, 46 leśników, 162 ogrodników, 112 prowizorów i pomoenników aptekarskich, 70 handlowców, 14 inżynierów-konstruktorów,

37 gorzelanych, 41 gospodyń wiejskich, 10 buchalterek, 26 krajeżyń, 32 freblówki, 180 bon i 126 nauczycielek z wyższem wykształceniem. Cyfry to wymowne, dowodzące jasno potrzeb naszych i wskazujące kierunki, w jakich młode pokolenie kształcić by należało, aby brakowi rąk do pracy zapobiedz i zniweczyć bezmyślnie na jej brak narzekania, które, wobec faktów z życia zaczerpniętych, wprost na śmieszność nas narażają. Samo już tylko osławione ze stagnacyi rolnictwo, w owym przytoczonym wyżej okresie dwumiesięcznym, potrzebowało 584 osób na wakujące posady, a w dziale wychowania młodzieży było takichże żądań 383, gdy jednocześnie przemysł i handel ofiarowywały 516 miejsc wolnych!..

Zwróćmy teraz uwagę na Sosnowiec, Dąbrowę, Zawiercie, Częstochowę, Łódź, Pabjanice i t. p. fabryczne miejscowości; przypatrzmy się bliżej składowi osobistemu ludzi, obsługujących ich potrzeby, a uderzy nas dziwna anormalność stosunków w podaży pracy i popycie na nią. Lada technik swego chowu, lada fachowiec, li tylko praktycznie do zawodu swego przygotowany, znajdują tam dobrze płatne zajęcia, a buchalter, zwłaszcza mogący prowadzić korespondencyję w językach francuskim i niemieckim, pobiera płacę, do której niejedyn z urzędników zaledwie latami mozolnej pracy dochodzi.

Wobec takiego stanu rzeczy, stwierdzonego faktami i cyframi, rzekadze biorą się u nas ludzie nadaremnie poszukujący chlebobójnego zajęcia? — Czem usprawiedliwić wzrastający wciąż proletaryjat inteligencyi? Wadliwym wychowaniem młodzieży, zaściankowemi poglądami na życie i jego potrzeby, senną apatyją, niezrozumieniem potrzeb chwili bieżącej, lenistwem myśli i głupotą przesądów!..

Gdyby cała ta młodzież, która dziś przepełnia gimnazyja klasyczne i uniwersytety, zwartą falangą stanęła do pracy zawodowej, przygotowawszy się do niej, uprzednio w szkołach fachowych, fabrykach i warsztatach, obniżyłby się znacznie procent ludzi „do wszystkiego“ a właściwie „do niczego“ i nie byłoby ani tak zwanej nadprodukcji inteligencyi ani tylu wykolejonych i rozezarowanych, ani narzekań zbyt wielkich na brak sposobów zarobkowania.

ŁÓDŹ.

W marcu 1896 r.

W przejściowej fazie przesilenia znajduje się chwilowo produkcja łódzka, a chociaż ze stanu tego nie można żadnych wyprowadzać wniosków, gdyż pomyślny sezon wio-

senny mocen jest z nadatkiem wynagrodzić straty, wszelako szereg ostatnich bankructw, z których jedno na sumę ćwierć miliona rubli dotyczy firmy ćwierćwiekowej, odbił się niekorzystnie na interesach innych, w grę wciągniętych firm, a za nimi poszły fabryki i fabryczki nie do stracenia nie mające, które resztkami płuc oddychały w międzysezonie. Nieznaczne przesilenie w miejscowym przemyśle wywołała nadprodukcja w niektórych gałęziach tkactwa, spotęgowana konkurencja i niewypłatność firm odbiorczych.

Pomimo to, ruch handlowy w Łodzi na niewtajemniczonego w jej stosunki przybysza czyni poważne wrażenie, a ruch uliczny, tłumy prawie bezustanne napełniające liczne restauracje i cukiernie, dosadnie malują życie olbrzymiego fabrycznego ogniska, którego puls, zda się, ani na chwilę nie słabnie.

Z braskiem wiosny ożywiła się i gorączka budowlana. Miastu przybędzie napewno kilkanaście nowych domów, ale nie wpłyną one na obniżkę komornego, pomimo kilkudziesięciu mieszkań stojących pustkami, bo tu wszystko obliczone na spekulacyję, na zarobek doraźny. Posiadacz paru tysięcy rubli kupuje plac, robi kontrakty z przedsiębiorcami budowlanymi, a skoro mury wprowadzi pod dach, bierze pożyczkę z towarzystwa kredytowego miejskiego, wykończy kamienice i poszukuje nabywcy, zadowolony, jeżeli uda mu się zarobić kilka tysięcy rubli. Ceny mieszkań nie regulują się tutaj, jakby należało, w stosunku podaży do popytu, lecz oznaczane bywają dowolnie, bo dochód z komornego służy za podstawę do ustanowienia szacunku domu i jest to bodaj kardynalny i jedyny powód anormalnej drożyzny mieszkań w Łodzi.

Stan zdrowotny miasta nie przestaje interesować szerszego ogółu, a paląca kwestya skanalizowania Łodzi niebawem rozstrzygnięta zostanie. Odpowiedni projekt przedstawiono już władzom właściwym do rozpatrzenia. Przed rozwojem fabrycznego przemysłu w Łodzi w r. 1820 miasto opasywały gęste lasy i przetrwały je dwie rzeczki: Łódka i Jasica. Obecnie lasy wycięto, rzeczki znikły, a koryta ich służą jedynie do ścieku nieczystości, co przy zupełnym braku wody w mieście, liczącym przeszło 300,000 mieszkańców, przy 172 fabrykach o sile 20,500 koni parowych, warunki higieniczne czyni wprost szkodliwemi i zabójczemi dla zdrowia! Dodajmy do tego stopniowe wysychanie gruntu na całym terenie łódzkim, tak dalece że studnie muszą być pogłębiane co dwa lub trzy lata od 6 do 8 stóp, a studnie fabryczne, działające siłą pary, głębokie na 600 stóp grożą zupełnym brakiem wody, a będziemy mieli dokładne pojęcie, jak ważne jest dla przyszłego rozwoju Łodzi jej skanalizowanie. Niepośle-

dnia rolę przy kanalizacji odgrywać będzie i asenizacja, która oddana zostanie w entrepriże przedsiębiorcom kanalizacji.

W ostatniej chwili Łódź, po długiej walce fabrykantów swoich z koleją łódzką, otrzymała wreszcie koncesyję na budowę kolei do Zgierza, Ozorkowa i Pabjanic. Z budową tą związane zapewne zostanie i rozszerzenie niemożliwie ciasnej stacji kolejowej, tembardziej, że nową koncesyję uzyskała kolej łódzka.

Ministryjum komunikacyj wydało już rozporządzenie o wywłaszczaniu gruntów pod projektowane rozszerzenie stacji. Okoliczni atoli właściciele zawarli z zarządem kolei dobrowolne umowy i li tylko jeden Salamonowicz będzie wywłaszczony, a grunta jego oceniono na 80,000 rs.

Ustalono było mniemaniem, jakoby w Łodzi jeno operetki i podkasane muzy kwitną i rozwijać się mogły. Kłam podobnemu twierdzeniu zadal p. Michał Wołowski, stanawszy na czele dzielnej i dobrze zorganizowanej drużyny. I oto po paru miesiącach pracy, teatr łódzki zdobył sobie wśród publiczności niebawem uznanie i powodzenie, zajął poważne stanowisko w szeregu scen polskich, ba, nawet konkurs dramatyczny ogłasza, dzięki ofiarności jednego z przemysłowców łódzkich! Ale bo też na scenie łódzkiej pracują nie żartem, a talentów takich jak panie: Zimajer (córka) Przybyłko, Wróblewska, Jastrzębiec i Trapszowa, oraz panowie: Szobert, Marceli Trapszo, Kopezewski, Winkler, Wincenty Rapacki (syn), Sosnowski i Mielnicki nie powstydziliby się bodaj i warszawska scena. Obok teatru i pozostałe sztuki piękne rozwijają się powoli a malarstwo i rzeźba posiadają nawet salon artystyczny ze stałą wystawą dzieł sztuki czystej i stosowanej, którą ozdobiły prace: Sztencła, „Król Lear nad zwłokami Kordelii“, Pawłaszczaka „Dworska Kawalkata“ i „Polowanie z sokolem“, Andrychiewicza „Studyjum“, krajobrazy Podkowińskiego, akwarele Kostrzewskiego i wiele innych cennych płócien. — Ze sztuki stosowanej, zwracają uwagę gobeliny i patery fajansowe Poświkowej, oraz ekrany Nowińskiej.

L.

7.

U S T A W A

PIOTRKOWSKIEGO TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO MIEJSKIEGO.

(Zatwierdzona przez p. Ministra Skarbu dnia 29 Września (11 Października) 1895 roku).

§ 88. Licytacja odbywa się w oznaczonym przez Dyrekcję terminie w sposób wskazany w art.

1156 i 1158 Ustawy Postępowania Sądowego Cywilnego, przed wyznaczonym do tej czynności rejentem lub zastępcą jego miejsce, w obecności członka Dyrekcji.

Licytacja rozpoczyna się od sumy udzielonej przez Towarzystwo pożyczki, podwyższonej o 50%.

Osoby życzące sobie przyjąć udział w licytacji mogą przystąpić do takiej osoby lub przez osobę do tego szerególnie umocowaną, zgodnie z art. 1156 Ustawy Postępowania Sądowego Cywilnego.

Nieruchomość na sprzedaż wystawiona przechodzi na własność tego, kto na licytacji najwyższą postąpił za nią sumę. Protokół licytacji spisany przez notariusza, służy za dowód nabycia nieruchomości, na żądanie Towarzystwa sprzedanej.

UWAGA. W przedmiocie poświadczenia tożsamości osób, formy pełnomocnictwa i obioru miejsca zamieszkania prawnego, rejent obowiązany jest stosować się do obowiązujących w tej mierze przepisów.

§ 89. Do dnia licytacji, a nawet podczas jej odbywania, byle przed jej ukończeniem, wolno jest dłużnikowi wnieść sumę (§§ 77, 78 i 93) od niego przez Towarzystwo poszukiwaną, i tym sposobem uwolnić nieruchomość od sprzedaży.

Z prawa tego dłużnik korzystać nie może po odbyciu licytacji, chociażby nawet naznaczoną była, na zasadzie § 90 nadlicytacja, lub z mocy § 93, relicytacja.

§ 90. W przeciągu ośmiu dni po nastąpieniu sprzedaży przez licytację, dozwolono jest postąpić za sprzedawaną nieruchomość szacunek wyższy przynajmniej o 1/4 część od postawionego na licytacji. W tym celu zeznana zostanie w księdze hipotecznej, przed rejentem sprzedaż odbywającym stosowna deklaracja, i składa się w kasie Towarzystwa wadium postanowione w warunkach licytacyjnych.

Rejent obowiązany jest w ciągu 48 godzin przelać poświadczoną kopiję wspomnianej deklaracji Dyrekcji, która wyznacza termin do nadlicytacji najpóźniej w dni 20 po pierwszej licytacji, i ogłosić krótkie o tem zawiadomienie w pismach publicznych; dowody dotyczące tego ogłoszenia wnosi do księgi hipotecznej najpóźniej na dni pięć przed terminem nadlicytacji. Wydział Hipoteczny po rozpoznaniu, czy dopełnione zostały powyższe formalności, wydaje decyzję w ostatniej instancji w przedmiocie odbycia nadlicytacji.

W nadlicytacji mogą brać udział, nie tylko ten, który utrzymał się przy licytacji, i osoba która następnie wyższy za nią postąpiła szacunek, ale i każdy mający chęć kupna na warunkach licytacyjnych. Utrzymuje się przy kypnie ten kto w czasie nadlicytacji najwyższą postąpił cenę.

Jeżeli w terminie do nadlicytacji wyznaczonym, nie stawi się nikt ze współbiegających się, ani też osoba, która postąpiła wyższą o 1/4 część szacunek, wówczas ta ostatnia, utrzymuje się przy licytacji i obowiązana będzie dopełnić warunków licytacyjnych.

Do stawienia się w tym terminie, żadne wezwania wręczane nie będą, a tak nabywca nieruchomości, jak i postępujący za nią wyższy o 1/4 część szacunek, obowiązani są sami dopilnować oznaczonego terminu.

W każdym razie, rejent spisuje protokół o nastąpieniu lub nienastąpieniu relicytacji, ze wzmianką o stawieniu się lub niestawieniu na termin postępującego za nieruchomości wyższy o 1/4 część szacunek.

Po sprzedaży nieruchomości w drodze nadlicytacji, nowe postąpienie wyższego za nią szacunku nie jest już dozwolone.

§ 91. Nie później, jak na dni trzydzieści po zaliczeniu sprzedanej nieruchomości nabywcą wniezionych do księgi wieczystej dowodów zadośćuczynienia warunkom licytacji i spełnienia obowiązku wpływającego z art. 1162 Ustawy Postępowania Sądowego Cywilnego, poczem wydział hipoteczny spisuje w księdze wieczystej decyzję względem przyznania zaliczonej nieruchomości na rzecz nowonabywcy i wydaje nowemu właścicielowi kopiję tejże decyzji, z wymienieniem sprzedanej nieruchomości według wykazu hipotecznego. Jeżeli w ciągu terminu jednomiesięcznego decyzja powyższa, ani przez byłego właściciela, ani przez któregoś z wierzycieli zaskarżona nie zostanie i apelacja w księdze wieczystej objawiona nie będzie, to decyzja wydziału hipotecznego stanie się prawomocną a wydział hipoteczny na żądanie nowonabywcy, obowiązany jest wydać decyzję w przedmiocie wykreślenia z hipoteki długów i wpisów stosownie do warunków licytacyjnych, oraz do sposobu, w jaki takowe wykonaniem zostały.

Na podstawie decyzji wydziału hipotecznego przyznającej nieruchomości na rzecz nowonabywcy dopelnia się wprowadzenie w posiadanie nabytej nieruchomości.

Jeżeliby były właściciele nieruchomości, dzierżawcy, zastawnicy i inne osoby korzystające z użytkowania całej nieruchomości lub części jej, nie ustąpiły z takowej na żądanie nowonabywcy, — służy temuż prawo udać się do właściwej władzy sądowej i żądać wprowadzenia z mocy wyroku sądowego.

Rozdział między wierzycieli postawionego za nieruchomości szacunku, odbywać się będzie w miejscowym Sądzie Okręgowym w sposób wskazany w art. 1214—1222 Ustawy Postępowania Sądowego Cywilnego, bez udziału w tem Towarzystwa Kredytowego. Kopija planu klasyfikacji z poświadczaniem prawomocności decyzji takowy zatwierdzającej, złożona zostanie przy odpowiednim wniosku ze strony nowonabywcy, do księgi wieczystej.

§ 92. Skarga apelacyjna na decyzję wydziału hipotecznego wydaną w przedmiocie przepisania tytułu własności na nowonabywcę może być podana do tegoż wydziału w ciągu jednego miesiąca od daty zapadnięcia decyzji, lecz w każdym razie skarga ta nie wstrzymuje wprowadzenia nowonabywcy w posiadanie nieruchomości. Rozpoznanie takowej skargi następuje porządkiem skróconym, wskazanym w Ustawie Postępowania Sądowego Cywilnego.

§ 93. Jeżeli nabywający nieruchomość na licytacji, lub postępujący za nią wyższy o 1/4 część szacunek, nie złoży w przeciągu 30 dni dowodów spełnienia warunków licytacyjnych, to sprzedaż przymusowa uważana będzie za nie nastąpiłą, a nie czyniący zadość warunkom licytacyjnym, utraci wadium przez siebie złożone.

Z wadium tego zaspokojone zostaną wszystkie przypadające wówczas Towarzystwu zaległe opłaty terminowe, kary pieniężne i koszty przymusowej sprzedaży.

Jednocześnie wykreślone zostaną bez straty czasu, z wykazu hipotecznego, za stosownym wnioskiem, wszelkie wpisy, niedoszedł do skutku sprzedaży dotyczące.

Pozostała część wadium wniesioną zostaje do instytucji kredytowej, dla wydania wierzycielom, podług porządku hipotecznego.

Jeżeliby wadium nie pokryło wszystkich wyżej wspomnianych należności, to Dyrekcja ogłasza relicytację na koszt i ryzyko uchylającego nabywcy. Relicytacja ta bezwarunkowo będzie miała miejsce w sprzedażach odbywanych dla

TO I OWO

Wiosna rozbudziła przyrodę z uspienia, wlewając jednocześnie do piersi naszych ożywcze technienie.

Tegoroczna wiosna niesie nam w fałdach swej barwnej szaty sporą wiązkę świeżych gałązek nadziei. Niebawem Towarzystwo Kredytowe miejskie wytoczy złoisty swój rydwan, z którego posypią się na kamienniczki naszych rulony złota, kurniki i kojce — przepraszam — mieszkania nasze świeże przybiorą szaty, miasto przystrajać się zacznie wspaniałymi gmachami, a Bugaj napelnia mnogie kominy, dyszące kłębam dymu i pary, zwłaszcza też skoro bank hipoteczny podąży żwawym krokiem za rydwanem Towarzystwa, a z brzaskiem wiosny świeżo narodzeni cyklisi zakrzutną się około budowy nowego toru i urządzić nam zaczną rozmaite olimpijskie igrzyska. Dzielna ta gromadka, niedarmo „sprężystymi“ nazwana! W ciągu jednego tygodnia ukonstytuowali zarząd, odbywają posiedzenie za posiedzeniem, rażno krzątając się około spraw swoich. Zapisujcież się do szeregów tej chwa-

ckiej drużyny, a może wyleczy was ona z owej chronicznej senności, dzięki której Piotrków był dotąd podobny do grodu umarłych.

Wszelkie stowarzyszenia łączące ludzi różnych stanowisk i wierzeń dają im możność poznania się wzajemnie, ułatwiają wymianę myśli i uczuć i wszczepiają w szerokie koła, towarzyskie przymioty: więc wzajemną uprzejmość w stosunkach zobopólnych, więc grzeczność w obejściu, co do której, niektórzy z naszych panów kupców szwankują wielce, zapominając, że nie nos dla tabakiera, lecz tabakiera dla nosa. Winne bo temu i przedpotopowe wyobrażenia nasze o godności takiego lub owakiego stanu, winna też pusta kupców kieszeń. Może, skoro towarzystwa od obiegu pieniędzy przeleją przez nasz organizm całe strugi złota, gazownia ciemne noce rozjaśni potokami światła z lampek Auera, a cyklisi ożywią nas nowym zapasem energii — może wówczas rażniej ruszać się zaczniemy i wyrównamy wszelkie niedobory w obejściu i obcowaniu wzajemnem, bo gdy kieszeń nie pusta a dokoła jasno i przestrono, życie się uśmiecha do ludzi, a ludzie do siebie.

Nie tak znowu źle na Bożym świecie, jak kraczą pesymiści z „urzędu“; czarną opo-

nę sobkostwa i egoizmu przerzynają tu i owdzie złote nitki miłości bratniej, a chociaż ich niewiele, ilość ich wystarczająca, aby najskrajniejszego marudziarza pogodzić z życiem. Co prawda, kłębki tych nitek tkwią przeważnie w sercach tych, co ciężką toczą walkę o byt powszedni, co stanęli do niej uzbrojeni w potężny oręż — w wiedzę, co uszlachetnia i uzacnia! Niedawno zmarł w naszym mieście jeden z ogólnie poważanych pracowników, nie pozostawiwszy żonie i sierotom żadnego majątku. Wdowa zmuszona była przerwać kształcenie dzieci i rozstać się z nauczycielkami, które od lat paru już nad nimi pracowały. Zadne jednak kobiety nie dopuściły do podobnej ostateczności i uprosiły zgnębną matkę, aby i dalej, na teraz już bezpłatnie, pozwoliła im pielęgnować młodociane pączki, które niezawodnie w przepyszny kwiat rozwina, bo uposaża je w bogate skarby miłości i poświęcenia...

„Nomina sunt odiosa“; gdyby nie to, złotemi głoskami wyrylbym imiona zacnych wychowawczyń.

Janek.

śięgnięcia na zasadach § 18 niniejszej Ustawy, całości lub części pożyczki.

§ 94. Wysokość kosztów sprzedaży ustanowiona zostaje przez Dyrekcję Towarzystwa, od decyzji której, w tym przedmiocie skarga zanoszona być może do komitetu nadzorczego; decyzje zaś komitetu są ostateczne.

§ 95. Termin relicytacji objawionym zostaje w wykazie hipotecznym przez delegowanego ze strony Dyrekcji Towarzystwa. Na dni 15 przed wspomnianym terminem zamieszcza się tylko raz jeden w pismach publicznych w § 82 wzmiankowanych, obwieszczenie o relicytacji i takowe rozlepia się w miejscach w tymże § wskazanych. Egzemplarz obwieszczenia doręczonym być winien przez woźnego Sądowego uchybiającemu nabywcy. Dowody dopełnienia wszystkich tych formalności na dni 10 przed terminem relicytacji wniesione zostają do księgi wieczystej.

Wydział hipoteczny, nie później, jak na dni 3 przed licytacją rozpoznaje wspomniane dowody i wyrzeka ostatecznie w przedmiocie dopełnienia formalności. Relicytacja rozpocznie się od sumy ustanowionej do pierwszej licytacji.

Za różnicę pomiędzy szacunkiem postąpionym na pierwszej licytacji, a szacunkiem na relicytacji podanym, odpowiedzialnym jest uchybiający nabywca pod rygorem przymusu osobistego, jeżeli by zaś szacunek postąpiony przewyższał sumę postąpaną na pierwszej licytacji, uchybiający nabywca nie ma prawa do przewyżki, która przeliczona będzie na pokrycie długów hipotecznych, według planu klasyfikacyjnego; w razie zaś nieistnienia długów, przewyżka ta przechodzi na wywłaszczony właściciela nieruchomości.

§ 96. Jeżeli w terminie wyznaczonym do licytacji lub relicytacji, nie stawili się kandydaci kupna Dyrekcja Towarzystwa wyznacza nowy termin do powtórnej licytacji. Najpóźniej na dni 20 przed tym terminem zamieszczone zostają w pismach publicznych dwukrotnie, z przerwą przynajmniej 8-mio dniową, ogłoszenia, i takowe rozlepia się w miejscach wskazanych w § 82, z nadmienieniem: że z powodu spóźnienia pierwszej licytacji, powtórna rozpocznie się od nieumorzonej reszty pożyczki Towarzystwa, z dodaniem do niej narosłych zaległości, kosztów i kar, i z obowiązkiem spełnienia warunków licytacyjnych, wzmiankowanych w § 79 niniejszej Ustawy.

Na dni 10 przed terminem powtórnej licytacji, delegowany ze strony Dyrekcji składa do księgi hipotecznej dowody nowego postępowania w przedmiocie sprzedaży, celem rozpoznania takowych przez wydział hipoteczny, który wyrzeka ostatecznie w przedmiocie spełnienia formalności.

Jeżeli by w tym powtórnym terminie nie było kandydata do kupna, Towarzystwo wnosi natychmiast do protokołu żądanie o przysądzeniu sobie nieruchomości, a po otrzymaniu takowego, przepiśnie tytuł własności na swoje imię i wykreśla z wykazu hipotecznego wszystkie długi i ciężary, oprócz obowiązków i ciężarów mających pierwszeństwo przed pożyczką Towarzystwa.

Towarzystwo przyjmuje prócz tego obowiązek niszczenia wszystkich opłat uprzywilejowanych, na zasadzie art. 41 prawa hipotecznego z r. 1818.

Wszedłszy w posiadanie nabytej tym sposobem nieruchomości, Towarzystwo obowiązaniem jest sprzedać taką w wolnej ręki w przeciągu jednego roku.

§ 97. Na wydział hipoteczny wkłada się obowiązek sprawdzać z urzędu dopełnienie formalności przepisanych w §§ 78, 80, 81, 82, 83, 90, 95 i 96, chociażby żadne zarzuty ze strony osób interesowanych nie miały miejsca.

§ 98. Sprzedaże nieruchomości, Towarzystwu pod bezpieczeństwo poddanych, wszelkie egzekucyje sądowe i administracyjne, równie jak sprzedaże przymusowe, czy dobrowolne, działowe, beneficjalne i z uchwał rad rodzinnych dokonywane, nie wstrzymują bynajmniej środków egzekucyjnych Towarzystwa. Rozpoczęta przez Towarzystwo sprzedaż nie tamuje innych jakichkolwiek sprzedaży pod warunkiem, żeby przypadające Towarzystwu należności, zaspokojone były przed terminem licytacji, wyznaczonym przez Dyrekcję Towarzystwa.

§ 99. Nieruchomości Towarzystwu pod bezpieczeństwo poddane, w razie sprzedaży ich na publicznej licytacji za długi lub w drodze działań między sukcesorami, nie mogą być przysądzone na rzecz nowonabywcy, jeżeli postąpiony szacunek pokaże się niedostatecznym na pokrycie wszystkich należności Towarzystwa.

Przy tego rodzaju sprzedażach decyzja Wydziału Hipotecznego względem przyznania zaliczonej nieruchomości na rzecz nowonabywcy (§ 91) będzie mogła być wydana, nie przed, jak po złożeniu dowodu niszczenia wszelkich przypadających Towarzystwu zaległości, kar i kosztów.

§ 100. W ciągu postępowania dotyczącego sprzedaży, rozpoczętej z rozporządzenia Towarzystwa, Dyrekcja władna jest, jeśli to za właściwe uważa, ustanowić dozór nad nieruchomością, powierzając takowy właścicielowi nieruchomości lub osobie obcej. Dozór taki pociąga za sobą odpowiedzialność, będącą następstwem dozoru sądowego.

Jeżeli dozór poruczony będzie dłużnikowi, ten ostatni nie otrzymuje za to żadnego wynagrodzenia.

§ 101. Od chwili ogłoszenia niniejszej Ustawy, żaden z lokatorów nieruchomości pod bezpieczeństwo Towarzystwu poddanych, nie może się zasl-

niać zapłatą właścicielowi komornego z góry za czas przewyższający pół roku.

Dzierżawcy i zastawnicy całej nieruchomości lub pewnej jej części, obowiązani są wnosić przypadające Towarzystwu raty na równi z właścicielami nieruchomości. Wszelkie przeciwnie temu umowy, w stosunku do Towarzystwa nie mają znaczenia.

§ 102. Jeżeli skutkiem zwłoki w wykonaniu przepisanych w niniejszej Ustawie środków egzekucyjnych, lub z jakiegokolwiek innej przyczyny, przed sprzedażą w drodze licytacji nieruchomości Towarzystwu pod bezpieczeństwo poddanej, nadszedł termin drugiej obowiązkowej raty, w takim razie: prócz zwrotu całkowitego niedoboru, wymaganym będzie bezwarunkowo, zwrot $\frac{1}{10}$ części całej udzielonej przez Towarzystwo pożyczki, która poszukiwana zostaje bezzwłocznie razem z zaległością i karą za pośrednictwem środków egzekucyjnych, postanowionych w niniejszej Ustawie.

§ 103. Władze Rządowe i osoby mające udział w zarządzie miejscowym, obowiązane są bezzwłocznie zadość czynić wszelkim prawnym wymaganiom Dyrekcji w interesach Towarzystwa.

Rozdział VII.

Szacowanie nieruchomości poddawanych pod bezpieczeństwo, odnowienie pożyczki i ubezpieczenie od ognia.

§ 104. Przez oszacowanie winna być wykazywana, ile można najdokładniej, stała wartość nieruchomości pod bezpieczeństwo poddawanej.

W tym celu, według uznania Towarzystwa, wyznacza się za każdym razem oddzielną do dopełnienia oszacowania komisją, złożoną z dwóch członków Towarzystwa i budowniczego.

§ 105. Przy dopełnieniu oszacowania nieruchomości poddawanych pod bezpieczeństwo, bierze się na uwagę tak materyjalna ich wartość, jak i dochód roczny z tychże nieruchomości.

§ 106. Materyjalna wartość nieruchomości pod bezpieczeństwo poddawanej, dochodzi się przez sprawdzenie na miejscu planu zabudowań i sporządzenie opisu, oraz przekonanie się o stopniu trwałości i stanie budowli.

UWAGA. Za wskazówkę w tym razie może służyć oszacowanie dopełnienie przy ubezpieczeniu budowli od ognia.

§ 107. Za zasadę przy oznaczeniu dochodu rocznego z budowli pod bezpieczeństwo poddawanych, przyjmuje się najniższy dochód brutto z ostatniego trzylecia.

§ 108. Jeżeli od czasu udzielenia pożyczki upłynęło przynajmniej lat pięć, a nieruchomość pod bezpieczeństwo poddana znajduje się w dobrym stanie, dozwala się odnowienie pożyczki na nowy okres z przyznaniem dodatkowej pożyczki w granicach pierwotnej pożyczki lub bez udzielenia dodatkowej pożyczki lecz z obniżeniem wysokości rat. Udzielenie dodatkowej pożyczki, odpowiadającej cyfrze umorzonego długu bez konwersyi, nie wcześniej może mieć miejsce jak po upływie lat 10 od czasu wzięcia pożyczki. Odnowienie pożyczki z przyznaniem dodatkowej pożyczki w większej wysokości aniżeli pierwotna, może mieć miejsce, jedynie w tym wypadku, jeżeli od czasu przyznania pierwotnej pożyczki, wartość nieruchomości i dochód brutto z takiej podniosły się niemniej jak o jedną czwartą w porównaniu z oszacowaniem dopełnionem przy przystąpieniu do Towarzystwa i nadto nie wcześniej jak po upływie lat 10 od czasu przyznania pożyczki, przy czem nieumorzona część poprzedniego długu, stosownie do woli stowarzyszonego, konwertuje się lub pozostaje w dawnej seryi.

Przy każdym odnowieniu pożyczki wymaganem jest sprawdzenie poprzedniego oszacowania nieruchomości, w razie zaś znacznych jej zmian jak nie mniej w wypadku zażądania dodatkowej pożyczki przechodzącej wysokość pierwotnej, winno być dopełnione nowe oszacowanie.

§ 109. Pożyczki dodatkowe na budowle nowo wzniesione w nieruchomości, już poddanej Towarzystwu pod bezpieczeństwo, udzielane będą na tej samej zasadzie co nowe pożyczki.

§ 110. W razie nieakuratności wyplat, dotyczących pierwotnej lub dodatkowej pożyczki Towarzystwa, wystawiona będzie na sprzedaż cała nieruchomość poddana pod bezpieczeństwo, bez żadnego podziału.

§ 111. Każde zabudowanie Towarzystwu pod bezpieczeństwo poddane, winno być ubezpieczone od ognia w instytucji Rządowej; przy czem zabudowania na które żądana jest pożyczka przenosząca rs. 5000, winny być ubezpieczone na tę przewyższkę w prywatnych instytucjach.

§ 112. W razie zniszczenia przez ogień nieruchomości pod bezpieczeństwo poddanej, Towarzystwo ma prawo odebrać z właściciel instytucji asekuracyjnej, na rachunek wynagrodzenia przypadającego właścicielowi, sumę wyrównującą nieumorzonej reszcie pożyczki Towarzystwa Kredytowego, z wszelkimi zalegającymi ratami terminowymi, z karami i kosztami. Następnie Towarzystwo zakupuje listy zastawne na sumę, jaka się okaże potrzebną dla wystąpienia z Towarzystwa, odpowiednio do § 17. Mogąca okazać się przy tem reszta, zwrócona zostaje instytucji ubezpieczeń, dla wydania komu należy, według przepisów obowiązujących.

Pożyczka zwrócona tym sposobem Towarzystwu wykreślona zostaje z hipoteki.

Wynagrodzenie asekuracyjne wydanem zostaje Towarzystwu na prosta odezwę jego Dyrekcji, bez potrzeby zgody na to w tej mierze właściciela nieruchomości, lub wierzycieli hipotecznie na niej ubezpieczonych.

§ 113. Jeżeliby nieruchomość pod bezpieczeństwo Towarzystwu poddana, w części tylko zgorzała, lub w części była zniszczoną lub uszkodzoną, Towarzystwo rozpoznaje, czy pozostała nieumorzona reszta pożyczki, jest według przepisów niniejszej Ustawy dostatecznie zabezpieczona. Jeżeli bezpieczeństwo uznane będzie za dostateczne, stosunki Towarzystwa z właścicielem nieruchomości, w części spalonej, zniszczonej, lub uszkodzonej, pozostają bez zmiany. W razie przeciwnym, Towarzystwo oznacza ilość brakującego zabezpieczenia i odbiera sumę odpowiednią z wynagrodzenia, przypadającego za uszkodzoną przez pożar nieruchomość, z którą postępuje według zasad, wskazanych w poprzedzającym §, nie wymagając zgody na to, ani właściciela uszkodzonej nieruchomości, ani wierzycieli hipotecznych.

§ 114. W wypadkach wzmiankowanych w §§ 112 i 113, Dyrekcja Towarzystwa, na prośbę dłużników, o pozostawienie im możności odbudowania zgorzałych zabudowań, lub poprawienia szkód przez ogień wyrządzonych, na rachunek wynagrodzenia asekuracyjnego, może zatrzymać w kasie Towarzystwa odebrane z instytucji ubezpieczeń fundusze i wydawać takowe tymże dłużnikom, częściami, w miarę przywrócenia do dobrego stanu części uszkodzonych przez pożar, pod warunkiem, żeby wszystkie przypadające od tych dłużników raty terminowe od pożyczek Towarzystwa, całkowicie z tych funduszy zatrzymywane były.

Zatrzymane w kasie Towarzystwa wynagrodzenie asekuracyjne, nie ulega żadnemu arestowi ani zapowiedzeniu; jeżeli zaś odbudowanie nie nastąpi w ciągu czterech lat po pożarze, wyżej wspomniane wynagrodzenie asekuracyjne obróconem zostanie na umorzenie pożyczki, w sposób wskazany w §§ 112 i 113 niniejszej Ustawy.

Instytucja ubezpieczeń obowiązana jest do czasu otrzymania odezwę Dyrekcji Towarzystwa, wstrzymać wszelkie wydawanie wynagrodzeń i zaliczeń należnych z powodu zniszczenia lub uszkodzenia przez ogień nieruchomości, Towarzystwu pod bezpieczeństwo poddanych.

§ 115 (ostatni). Towarzystwo zawrze umowę z instytucjami, asekuracyjnymi co do wzajemnych zobowiązań, jakie uznane będą za potrzebne. Przepisy ołożone na podstawie takiej umowy, winny być przez Dyrekcję podane do powszechnej wiadomości.



UROJENIE.

Roztopiony duchem w ciszy,
Wyglądałem jakiej burzy,
Burza bowiem zawsze w życiu
Jakiś inny doby wróży.
Roztopiony w niej jak mara,
Lunatyka szedłem krokiem,
I napróżno myśl gubiłem,
W zadumaniu swem głębokiem.
Później woli niósł mi wicher,
Innych myśli niósła burza,
A z chaosu, ja widziałem,
Nie się również nie wynurza.
Na posępnej życia niebie,
Błyskawica nie zaplonie,
Nawet piorun nie wybiega,
By szaleńca strzaskać skronie!

Więc nie wierzę w one cuda,
Cuda burzy, cuda ciszy—
W jednej próżno siła ginie,
W drugiej dusza nie słyszy.
Gdybym chociaż widział ludzi,
W nieprzebranym figur tłumie,
Lecz nikt nie chce w ciszy marzyć,
I nikt szaleć już nie umie.

Zawieszon więc gdzieś w przestrzeni,
Między niebem znów a ziemią,
Tkwię sam, bólem rozszalały,
Nad tłumami, które drzemią.
Na komety czekam drodze,
By, gdy przyjdzie roziskrzona,
Z nią wszechświata obiedzi morze,
Potem stać się tem, czem ona...

Józef Waśniewski.



Z Miasta i Okolic.

— **Rezurekcje** jak lat poprzednich odbędą się w sobotę: w kościele Farnym o 10 wieczorem, w po-Bernardyńskim o 12 w nocy; w po-Dominikańskim o 2 w nocy, w po-Pijarskim o 6 rano w Wielką Niedzielę.

W kościele po-Dominikańskim w Niedzielę Wielką odpust z wystawieniem Najświę-

trzego Sakramentu. W kościele po-Bernardyńskim także odpust w poniedziałek, oraz Nieszpory o 5 po-południu z wystawieniem Najświętszego Sakramentu. We wtorek w trzeci dzień Świąt w kościele po-Bernardyńskim o 9¹/₂ rano odprawiona zostanie uroczysta Wotywa Areybractwa Ś-tej Anny przed ołtarzem tejże Świętej.

— **Wiosna** obdarzyła nas przed paru tygodniami prawdziwie złudnym uśmiechem. Zdawało się, że ustali się już nadobrze; zruśliśmy też wszyscy nie tylko futra ale jesienne palta, wylegliśmy tłumnie na ulicę i po zamiejskie spacery, a cyklisi nasi urządzili pierwszą ogólną wycieczkę o 12 wiorst za miasto do Mzurek, gdzie paru z nich uraczyło się nawet pierwszą w tym roku rzezną kąpielą! Aliści w parę dni potem powietrze nagle się oziębiło, a śnieg z deszczem przypomnieli nam, że nie czas jeszcze na wiosenne uciechy i rozkosze, że daleko jeszcze do lata.

— **Rozporządzenie** o stałych stróżach domowych w naszym mieście, które miało wejść w życie od 13 marca r. b., na teraz wykonaniem nie będzie.

— **Teatr łódzki** przyjedzie do nas dopiero 1 maja r. b., z powodu występów gościnnych p. Marcello, artystki teatrów warszawskich i przedłużenia skutkiem tego sezonu zimowego w Łodzi.

— **Zemsta Kontrabandzistów.** W sądzie okręgowym piotrkowskim osądzono niedawno sprawę kontrabandzistów, obwinionych o zamordowanie towarzysza. Sprawa ta rzuca charakterystyczne światło na wzajemne stosunki kontrabandzistów i wpływy ich na ludność pograniczną.

Pod wieczór 26 lipca r. z. powracali z granicy kontrabandziści: Stefan Wylian, Jan Paliga i bracia Józef, Paweł i Jan Majcherczyki, mieszkańcy pow. będzińskiego, wszyscy z kontrabandą. Nie doszedłszy do granicy, w miejscowości „Polski las“ napotkali oni kontrabandzistę Leona Wasia i razem z nim przekroczyli granicę. Skoro atoli Wasia zaczął kłótnię z Paligą, Józef Majcherczyk oddał Wylianowi swój pakunek i kazał mu iść naprzód. Bracia Majcherczykowie otoczyli Wasia i, nie zważając na jego prośby, zabili go pałką, okutą żelazem. — Wezwani do sądu świadkowie, bracia Edward i Jan Duda, zeznali, że Józef Majcherczyk podejrzewał Wasia o stosunki ze strażą pograniczną i odgrażał się, że go zabije przy nadarzonej sposobności.

Oskarżeni, ludzie młodzi podczas sądu za chowywali się swobodnie, niekiedy kłócili się pomiędzy sobą, zaprzeczając stanowczo, jakoby przyjmowali udział w zbrodni, tylko jeden Paliga przyznał się do winy i objaśnił, że Majcherczyk dawno już szukał sposobności, aby zabić Wasia, podejrzewając go o denuncjacyję.

Sąd skazał Józefa Majcherczyka i Jana Paligę na zesłanie do Syberji na osiedlenie, a Jana i Pawła Majcherczyka do rot aresztanckich.

— **Z Sądów.** Głośna sprawa herszta rozbójników sosnowickich, Bogusławskiego, sądzoną będzie w tutejszym sądzie okręgowym 2 (14) kwietnia r. b.

— **Na rachunek tow. cyklistów,** a raczej przyszłego rozlokowania się tegoż, najrozmaitsze krążą bajki. Pochodzi to ztąd zapewne, że wynalezienie w Piotrkowie odpowiedniego lokalu, któryby jednocześnie czynił zadość specjalnym wymaganiom sportu, jest niezmiernie trudnym i, jak dotąd przynajmniej, pokazało się niemożliwym. Miasto tutejsze posiada wprawdzie obszerne place, nadające się na cyklodrom, ale są one zbyt odległe i pozbawione całkiem możliwości do zamieszkania budynków; posesyje zaś w śródmieściu położone i zabudowane, nie posiadają dostatecznie rozległych placów. Na początek więc, wypadnie zapewne nowemu Towarzystwu: 1-o) posilkować się dawnym cyklodromem, a na miejsce ze-

brać członków i siedzisko komitetu wynająć w mieście pierwszy lepszy, gotowy już i, jeśli można, umeblowany lokal, — 2-o) jednocześnie upatrzwszy sobie, względnie jak największy pusty plac w bliskości śródmieścia, rozpocząć na nim z wiosną budowę nowego cyklodromu, z tym wszakże warunkiem, aby, jeśli nie na samym placu, to przynajmniej tuż obok niego znajdowała się posesya, którąby można wydzierżawić, lub miejsce, na któremby mógł stanąć w przyszłości odpowiedni na potrzeby towarzystwa budynek.

— **Konkurencja** prowadzona racjonalnie jest duszą handlu i jednym z najważniejszych czynników jego rozwoju. Jakim atoli mianem nazwać należy figiel konkurencyjny, który splatano jednemu z poważniejszych kupców piotrkowskich? W czasie najruchliwszym, bo przedświątecznym, przylepiono na drzwiach jego kilka kartek, których treść dosłownie podajemy: „Z powodu przewidywanego bankructwa sklep mój w niedzielę będzie otwarty“. To już nie konkurencja, to żakostwo.

— **Teatr żydowski.** Jeden z przedsiębiorców łódzkich zamierza sprowadzić do Łodzi, trupe teatralną żydowsko-niemiecką dającą obecnie przedstawienia w Wiedniu. Repertuar trupy składa się z oper i operek w języku niemieckim i żargonie żydowskim. Trupa w przejeździe ma dać parę przedstawień w Piotrkowie, a następnie z Łodzi uda się do Warszawy. Podobno w Wiedniu cieszy się ona dużym powodzeniem i posiada w swym składzie bardzo piękne głosy.

— **Karmienie trzody chlewnej.** Rząd gubernijalny tutejszy wydał pozwolenie inżynierowi Wernerowi na urządzenie w Będzinie aparatu parowego, przygotowującego pokarm dla trzody chlewnej, idącej za granicę.

— **Roboty techniczne.** Wydano pozwolenie inżynierom: Weichselfischowi, Wasowskiemu i Malinowskiemu na prowadzenie robót technicznych w obrębie gub. piotrkowskiej.

— **Sprostowanie.** Wiadomość o zawarciu w Dąbrowie, za staraniem p. Kont. kółka śpiewacem, podana w korespondencji z Dąbrowy, w № 12 naszego pisma, jest nieprawdziwą, gdyż żadnego takiego kółka nie ma, a tylko p. Kont., jako kierownik teatru amatorskiego, założonego niedawno za pozwoleniem władzy w miejscowej resursie, pragnąc urozmaicić przedstawienia, zaproponował wprowadzenie do nich śpiewu chóralnego, na który mają się złożyć głosy członków resursy.

— **Ścieki fabryczne w Łodzi.** Dla poprawienia warunków sanitarnych Łodzi, zanieczyszczonej ściekami wód fabrycznych, wydział lekarski ostateczny termin do przedstawienia odnośnego projektu, wyznaczył na dzień 31 maja r. b., projekt ten winien być przedstawiony magistratowi łódzkiemu do rozpatrzenia 22 kwietnia r. b. W tych dniach atoli komitet fabrykantów łódzkich, ustanowiony do opracowania rzezonego projektu, wszedł z podaniem do tutejszego rządu gubernijalnego o prolongowanie wymienionych terminów, z uwagi, iż sposoby oczyszczania wód fabrycznych u nas nie są znane i należało wezwać drogą konkursu specjalistów zagranicznych. Otrzymało wprawdzie z Niemiec Anglii i Francji liczne oferty i plany różnych systemów, lecz dla wypracowania ostatecznych kosztorysów specjaliści zarządzali danych o ilości zanieczyszczanych wód, ich własnościach, oraz topograficznego planu miasta. Aby odpowiedzieć na te pytania, należało przeprowadzić specjalne studyja techniczne, którym pora zimowa, sprzyjać nie mogła. Na jesieni i w porze zimowej ilość wód zwiększa się niepomiernie, przyczem i skład ich chemiczny ulega zmianie; rezultaty studyjów hydrotechnicznych, przeprowadzone w tych warunkach, dałyby

wnioski błędne; wreszcie same studyja prowadzone być mogą tylko w dni pogodne.

Dla opracowania więc projektu oczyszczania wód fabrycznych, potrzeba co najmniej jeszcze 1¹/₂ do 2 miesięcy; słowem, wcześniej niżeli w końcu maja nie może być on przedstawiony magistratowi łódzkiemu.

— **Kasa zaliczkowo wkładowa w Łasku.** Starania p. Władysława Kepińskiego, właściciela dóbr Wydźzyn, o założenie kasy zaliczkowo-wkładowej w Łasku nie zostały uwieńczone pomyslnym skutkiem. J. E. Jenerał gubernator warszawski, z uwagi, że stowarzyszenia podobne słabo się rozwijają w naszym kraju, odmówił swego poparcia inicjatorom i nie uznał za właściwe projektu ich przedstawić władzom decydującym.

— **Projekt Towarzystwa Kredytowego miejskiego dla m. Tomaszowa,** wzorowany na ustawie kaliskiej, w tych dniach przedstawiony został tutejszym władzom gubernijalnym.

— **(Nadesłane).** Znaleziony w mem mieszkaniu list zapieczętowany, pod moim adresem zawierający jakąś kwotę pieniędzy a niewiadomo przez kogo mi nadesłany, składam w Redakcyi, do rozporządzenia wysyłającego. W razie, gdyby w ciągu miesiąca list ten przez nikogo odebrany nie został, raczy szanowna Redakcja otworzyć go i zawartość przeznaczyć na cel dobroczynny, wedle własnego uznania. *Fleszyjska.*

— **Bezwzględność.** Położenie urzędników i oficjalistów kolei fabryczno-łódzkiej nie budzi zazdrości; pensyje pobierają oni bardzo skromne, a o kasie emerytalnej nie ma nawet mowy do tej pory. Świeżo wydane rozporządzenie rady zarządzającej tejże kolei wprost nazwać należy nieludzkim: urzędnik lub oficjalista chorujący przez dwa miesiące dostaje tylko połowę płacy — a jeżeli choroba przedłuży się jeszcze na następne dwa miesiące uwalniają go za służby. Nowe to rozporządzenie zastosowano już dwa razy i w obu wypadkach ucierpieli ludzie, którzy siły i zdrowie swoje stargali w usługach kolei; jeden z nich przesłużył 20 a drugi około 30 lat przy kolei fabryczno-łódzkiej! Fakt iście oburzający, zwłaszcza w obec 25% rocznej dywidendy.

— **Przewóz bawełny** wschodnio-indyjskiej do Warszawy i Łodzi wkrótce będzie uregulowanym. Dawniej przewóz tego produktu szedł na Odese. Trzy lata temu austriackie towarzystwa żeglugi i kolei żelaznych obniżyły taryfy i transport bawełny skierował się na Tryjest, zład przez Granicę idzie do Warszawy i Łodzi. Konkurencja ta odebrała drogą rosyjskiemu około 500,000 pudów rocznie ładunku, przewożonego po wysokiej taryfie. Obecnie drogi rosyjskie weszły w porozumienie z drogami austriackimi o rozdział ładunku pomiędzy sobą, przyczem i taryfy ulegną odpowiedniej zmianie.

— **Nagła śmierć.** W Radomsku rażony apopleksją zmarł w wieku lat 59 ś. p. Władysław Siennicki od lat 20 rejent radomski. Był to człowiek prawy i zawsze gotowy współdziałać przy rozwoju instytucji dobroczynnych. Jako kurator szpitala i schronienia dla starców i kalek, członek rady nadzorczej straży ogniowej ochotniczej, a przez czas pewien jej prezes, położył zmarły niemałe zasługi.

— **Zamordowanie bandyty.** We wsi Janki pod Strzemieszycami mieszkał niejaki Roman Pawlica, kilkakrotnie karany więzieniem za różne przestępstwa. Po odsiedzeniu kary, na nowo kradł i rozbijał, a zawsze był uzbrojony w rewolwery, noże i sztylety. W tych dniach dokonał on w Strzemieszycach dwóch zuchwałych kradzieży. Włóścianie wsi Strzemieszyce, pod dowództwem wójta gminy Józefa Flaka, oraz przy pomocy dwóch strażników ziemskich, urządzili nań obławę. Około 4 po południu obława otoczyła Pawlicę w krzakach, w chwili, gdy obdzie-

rał skórę ze skradzionej jałówki. Pawlica chciał się ratować ucieczką, lecz niebawem został schwytany, przyczem włóścianie zbili go tak niemilosierdzie, że przywieziony do aresztu gminnego, pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, nazajutrz ducha wyzionął.

— **Z Brzezin.** Roboty w polu już rozpoczęto; oziminy wyglądają bardzo ładnie, na co, wedle zdania rolników, wpłynęły w znacznej mierze ostatnie śniegi. Kampanija gorzelnicza w całej jeszcze pełni, kartofli spore zapasy, co przy wyjątkowo wysokiej normie produkcji okowity w naszej okolicy, pozwoli zaopatrywać się w wywar aż do nowej pazy.—Szosa z Brzezin do Łodzi niedawno ukończona, pod względem dobroci pozostawia bardzo wiele do życzenia.—Projekt budowy rządowego składu okowity w Brzezinach upadł; na cały bowiem okrąg akcyzny łódzki postanowiono urządzać jeden tylko skład w Łodzi.

— **Częstochowa.** Jedną z palących kwestyi dnia stanowi zanieczyszczenie Warty wodami ściekowymi z fabryk tutejszych, które na kilka wiorst od miasta zatruwają rzekę. Zaradziłyby temu można przez urządzenie odpływów fabrycznych dalej po za miastem.—Postanowione już zostało powiększenie terytorjum naszego grodu z jednej strony pod wieś Stradom z drugiej pod Kiedrzyń, z trzeciej zaś po za rzekę, przez przyłączenie tak zwanego Zawodzia. Obywatele tutejsi złożyli już na ten cel rs. 10000.

Cena placów zwiększa się rok rocznie: za plac pod budynek, w którym pomieści się panorama Golgoty, zaplaco obecnie rs. 8000, gdy przed rokiem tenże plac kupiono za rs. 4000.

— **Wystawa róż.** P. Zawada, ogrodnik w Częstochowie, na początku lata urządza w swym ogrodzie wystawę róż i kwiatów sezonowych.

— **Towarzystwo przedalni w Zawierciu** postanowiło wypłacić za rok ubiegły dywidendę w wysokości 17% od każdej akcji.

— **Pożar.** We wsi Brzozy gm. Wadlew spalił się dom mieszkalny, wraz z oborą, własność Tomasza Szpadańskiego, oszacowany na 460 rs. Pożar wynikł z podpalenia; sprawcy jednak dotychczas nie wykryto.

— **Topielec.** We wsi Roźniatowice w gm. Bujny, utopił się dwuletni chłopiec, Józef Krakowiak.

— **Towarzystwo Sosnowickie** powiększa kopalnię węgla „Ignacy-Mortimer“ do nader poważnych rozmiarów.—Zaczęto również roboty przygotowawcze do bicia trzeciego szybu, najgłębszego w całym zagłębiu dąbrowskiem, bo dochodzącego 500 metrów.

— **Zakład.** P. Bolesław T. złożył się z p. G. że drogę z majątku swego do Łodzi, wiorst 31 odbędzie w półtorej godziny bryczką, zaprzęzoną w parę koni, które kupił od dragonów na licytacyi, jako wysortowane za rs. 70. Metę oznaczono na rynku Gayera w Łodzi, dzień rekordu, skoro tylko drogi dobrze obeschną. P. T. z temi samemi koniami odbywał już podobne rekordy, zawsze pomyślnie i bez szkody dla koni.

— **Zobopólnie zobowiązać!.** Welocyped jest jednym z najdelikatniejszych ładunków, wymagających przy przewozie koleją żelazną szczególnej pieczołowitości. Brankardy w pociągach osobowych są zwykle przepelnione; trudno jest wyjąć welocyped z brankardu bez uszkodzenia; welocyped waży mniej niż pud i przewożony jest zwykle bezpłatnie. We wszystkich tych kwestyjach departament kolejowy zebrał uwagi zarządów kolejowych i obecnie opracowuje nowe przepisy o przewozie kolejami welocypedów, zwłaszcza gdy razem z nimi jadą i cykliści.

Jeśli jednak przewóz welocypedów obłożony zostanie jaką opłatą, to należy zobowiązać drogi żelazne, aby brankardy miały odpowiednie przedziały v. klatki

na welocypedy — bo może się stać, że cykliści za przewóz rowerów będą płacić, a drogi żelazne, mimo to, będą im w dalszym ciągu psuć rowery!..

— **Straże nocne.** W powiecie łódzkim na szosie od Dąbrowy do Rokicia ustawiono 14 wart nocnych, czuwających nad bezpieczeństwem podróżnych.

— **Ruńnięcie ściany.** W Łodzi, w nowo budującym się trzypiętrowym domu przy ulicy Długiej pod № 8, runęła cała ściana. Na szczęście wypadku z ludźmi nie było.

— **Lecznica Kneippa.** P. H. Krauze, właściciel majątku Chojny pod Łodzią zakłada w tej miejscowości lecznię, podług metody Kneippa.

— **Kasa przemysłowców łódzkich** w r. z. zdyskontowała weksli za 8,725,773 rs. 45 kop. Czysty dochód przyniósł uczestnikom 82,188 rs. Płace oficjalistów kasy na r. b. podniesiono o 4,360 rs.

— **Elektryczność.** W Łodzi w fabryce wyrobów bawełnianych Gayera jeden oddział tkacki, złożony z 200 warsztatów, pracować będzie siłą, elektryczności.

— **Zarząd cechów rzemieślniczych** w Łodzi, zobowiązał majstrów, aby terminatorów swoich bezwarunkowo posyłali do szkół rzemieślniczych niedzielnych.

— **Bank handlowy łódzki** powiększa swój kapitał zakładowy o milion rubli i zamierza utworzyć oddziały na zewnątrz Łodzi, a przedewszystkiem w Warszawie.

— **Oryginalna spekulacja.** W Łodzi w fabryce Alart i S-ka trzynastoletni chłopiec, robotnik tejże fabryki, włożył rozmyślnie palec w tryby kółek przy selfaktorze, aby otrzymać przewidywane w podobnym wypadku wynagrodzenie.

— **Teatr amatorski.** W Łodzi 23 marca w teatrze „Victorja“ pod reżyseriją p. Kopczewskiego odbyło się przedstawienie amatorskie na cel dobroczynny, które zakończył żywy obraz „Jutrzenka“, układu jednego z malarzy łódzkich.

— **Zamiast powinszowań świątecznych** doktor T. Dobrzelewski złożył w naszej redakcyi na rzecz dobroczynności rs. 1; doktor Wolski wyjeżdżając złożył rs. 3 dla biednych, do uznania redakcyi.

Wiadomości bieżące.

— **Podatek od mieszkań.** „Pet. Listok“ donosi, jakoby w sferach rządowych powstał projekt uchylenia podatku od mieszkań, który nie przynosi skarbowi należytego dochodu, a obciąża niepotrzebnie biedniejszą ludność.

ROZMAITOŚCI.

Dar. Dr. Stanisław Hassewicz—jak donoszą pisma warszawskie—ofiarował na moralne potrzeby ludu polskiego w Ks. Poznańskim 10000 marek, które mają być umieszczone w akcyjach Banku Ziemińskiego, nłatwiającego chłopom nabywanie ziemi. Dr. Hassewicz w r. z. ofiarował również 10000 marek na gimnazjum polskie w Cieszynie.

Ojciec przyrodnik. X. przechadza się z synkiem nad brzegiem morza.

— **Józio.** Wytlómacz mi, tatusiu, jakim sposobem morze nie występuje z brzegów, choć tyle rzek do morza wpada.

— **Ojciec.** To bardzo proste, kochanku. Natura pomyślała o wszystkim i dlatego w głębi mórz stworzyła gąbki, które wsiąkają wodę...

Obraz alegoryczny. We wszystkich księgarniach niemieckich sprzedają obraz alegoryczny, wykonany wedle planu, nakreślonego przez Cesarza Wilhelma. Na lewej stronie, na skale, oceniona symbolami wiary chrześcijańskiej stoi alegoryczna grupa, przedstawiająca mocarstwa ucywilizowane. Na pierwszym planie Niemcy, z blyszczącym mieczem w dłoni, bystrzym wzrokiem śledzą w dal ku wschodowi, jakby w oczekiwaniu nadchodzącego niebezpieczeństwa. Za nimi Rosyja

z zaufaniem wsparta na ich ramieniu (?), dalej Austria, Włochy i na ostatnim planie Anglija.—Na samym przodzie, cokolwiek z boku, Francyja lewą ręką zakrywa oczy, jak gdyby nie dostrzegająca jeszcze zbliżającego się niebezpieczeństwa. Na czole grupy wspaniała postać Michała Archanioła ukazuje ręką na zbliżającą się z oddali horde mongolskich plemion. U podnóża skały, na której stoi grupa, rozpostarta mapa Europy z sylwetkami chrześcijańskich świątyń wszystkich wyznań. Szeroki potok oddziela ją od nadociągających hord wschodnich, których drogie oświeca pożar miasta. Ciężkie, niekształtne obłoki unoszą się nad niemi, otaczając postać Buddy. Hordy dziecizy zbliżają się już do brzegów potoku i czynią przygotowania, aby go przekroczyć.

Moda miodowa. Nawet higienia i gastronomia hołdują modzie. Obecnie najnowszą modą, opartą zresztą i na systemie księdza Kneippa, jest spożywanie po każdym posiłku dziennym kilku łyżeczek miodu przasnego. Nietylko więc w domach prywatnych, ale nawet na stołach restauracyjnych można widzieć słoiki z miodem przy śniadaniach, obiadach i kolacyjach. Spożywający słodki produkt pszczoły twierdzą, że to znakomity środek „dygestyjny“, zapobiegający różnym niedospożycjom żołądkowym. Lekarze temu nie przeczą, więc się moda miodowa rozpowszechnia ku wielkiej uciechu właścicieli pasiek, znajdujących coraz więcej odbiorców. Tym razem, moda gastronomiczna jest w zgodzie z produkcją krajową.

Licytacje w obrębie gubernii.

— W dniu 2 (14) kwietnia w sądzie zjazdowym w Częstochowie, na sprzedaż nieruchomości w temże mieście pod № 50/370 (283) położonej, od sumy 200 rs.

— 1 (13) kwietnia w sądzie zjazdowym w Łodzi na sprzedaż nieruchomości w temże mieście pod № 353 przy ul. Średniej położonej, od sumy 500 rs.

— Tegóż dnia w magistracie m. Piotrkowa na reperacyja bruków na ulicy Dnieprowskiej i Gieorgijewskiej w m. Piotrkowie, od sumy 1515 rs. 48 kop.

— 3 (15) kwietnia, w sądzie okręgowym piotrkowskim na sprzedaż nieruchomości: 1) w m. Noworadomsku, pod № 202, od sumy 500 rs., 2) we wsi Ożarowice w pow. będzińskim, pod № 29, od sumy 200 rs.

Ruch pociągów na stacji Piotrków od 27-go października na sezon zimowy 1895/6 r.

	G.	M.	
w kierunku od Warszawy do Granicy:			
№ 1 Kuryjski (przech. 2 klasy) { odchod.	2	41	} w nocy.
	2	46	
№ 5 Pospieszny (przech. 3 klasy) { odchod.	4	12	} po południu.
	4	24	
№ 9 Osobowy-poezt. (3 kl.) { odchod.	9	24	} rano.
	9	34	
№ 13 Osobowy (przech. 2 i 3 klasy) { odchod.	7	39	} wieczorem.
	7	54	
№ 41 Osobowy (przech. 2, 3 i 4 kl.) { odchod.	3	49	} w nocy.
	4	09	
w kierunku od Granicy do Warszawy:			
№ 2 Kuryjski (przech. 2 klasy) { odchod.	3	9	} w nocy.
	3	15	
№ 6 Pospieszny (przech. 3 klasy) { odchod.	1	25	} w południe.
	1	37	
№ 10 Osobowy-poezt. (3 kl.) { odchod.	5	33	} po południu.
	5	43	
№ 14 Osobowy (przech. 2 i 3 klasy) { odchod.	10	27	} rano.
	10	42	
№ 42 Osobowy (przech. 2, 3 i 4 kl.) { odchod.	4	22	} w nocy.
	4	42	
Pociągi miejscowe (3 klasy):			
№ 15 Do Piotrkowa przychodzi z Warszawy	11	15	rano.
№ 16 Z Piotrkowa wychodzi do Warsz.	6	50	rano.
№ 17 Do Piotrkowa przychodzi z Warszawy	11	15	w nocy.
№ 18 Z Piotrkowa wychodzi do Warsz.	7	35	wieczorem.
№ 19 Z Piotrkowa do Granicy i Sosnowca.	1	20	w południe.
№ 20 Od Granicy i Sosnowca do Piotrkowa.	12	00	w nocy.

 Poleca się **pierwszorzędnym a tani Hotel Angielski** w mieście Częstochowie, w bliskości dworca kolei żelaznej.

OGŁOSZENIA.

Dwa Rowery

pneumatyczne, używane, w dobrym stanie, **SZOSOWE do sprzedania**, z powodu zamiaru wymiany na **wyścigowe**. Wiadomość w Redakcyi „Tygodnia”. (3-1)

Nowość!

PIWO GABINETOWE

poleca.

KANTOR BROWARU

Piwa Monachijskiego
w Piotrkowie.

Nowy ten gatunek piwa, wyrobiony z najlepszych materiałów zagranicznych, sprzedawanym będzie po cenach umiarkowanych, **tylko w flakonach**, we wszystkich miejscowych: handlach win, oddziałach gastronomicznych, restauracjach i w kantorze browaru w domu p. Spana, obok teatru. (3-3)

Do sprzedania

W Niechcicach pod Gorkowicami: 70 sztuk bydła opasowego tłustego i młodego, 20 świń tłustych, 200 centnarów konieczyń na paszę, 2 wagony kwiatu sodowego. (2-1)

Zaskarbiwszy sobie zaufanie powszechne, jako dzierżawca Restauracji w Hotelu Angielskim w **Częstochowie**, donoszę, że **HOTEL KRAKOWSKI na JASNEJ GÓRZE** nabyłem na własność i tenże urządziłem z wszelkim komfortem. Doborową kuchnią, wyborowymi winami, umiarkowanymi cenami i rzetelną usługą będę się starał utrzymać już wyrobioną opinię. Przyjmuję wszelkie zamówienia na śniadania, obiady i kolacje tak w hotelu, jak i na miasto. Dla dogodności Sz. Publiczności codziennie kursować będzie karetka z dworca kolei do Hotelu i z powrotem. (50-7)

Z szacunkiem

JÓZEF BUJNOWSKI.

Ogier JASZCZ,

pełnej krwi, narodzony w Stadnie **COSEL-TRAKENY** po **BLUE-ROCK** i **JETTE-TELEGRAPH** od d. 1 marca r. b. pokrywać będzie w dominium **Lisowice** (3 mile od Łodzi szosa) po rs. 25—i rs. 3. dla stażennego od klaczy.

Bliższych informacji udziela **Administracja Dóbr Lisowice**, przez st. dr. żel. Kozłowski. (6-5)

AKUSZERKA

z dyplomem Warszawskiego uniwersytetu udziela porad paniom potrzebującym zupełnej dyskrecyi, zaopatrzone w utensylja zabezpieczające zdrowie chorych przyjmuje na czas dłuższy bez meldunku. Słabość umieszczenie dziecka **15 r.** pokoje oddzielne wygodne **Królewska 31** wprost Saskiego ogrodu w **Warszawie**. (WBO. 449) (12-10)

Do nabycia w księgarniach Piotrkowskich!

ŁUBIN

jego uprawa i wielostronne użytki przez **Edmunda Dobrzańskiego**. Poneza o najpraktyczniejszych sposobach uprawy, karmienia i meliorowania roli. (10-7)

Fabryka kotłów parowych F. L. Oschatz Meerane

w Saksonii dostarcza:

Kotły Parowe

wszelkich rozmiarów, ciśnien i systemów, najlepszych konstrukcyj, o najdokładniejszym wykonaniu.

Przegrzewacze pary patentu

„Oschatz”. Bezdymne paleniska.

KOSZTORYSÓW i bliższych objaśnień udziela JENERALNY REPRESENTANT

MAURYCY ŁASKI, Inżynier,

Biuro Techniczne, ŁÓDŹ, Ewangelicka № 7.

(20-6)

„Tygodnik Ilustrowany“

znacznie powiększył od N. R. objętość i daje obecnie w każdym numerze: 20 dużych stron tekstu ilustracyj, 16-to stronowy dodatek powieściowy i kolorową okładkę. Obecnie drukuje „Tygodnik“ nową powieść **Bolesława Prusa** p. t. „**Faraon**”, poczem nastąpi druk „**Wielkiej powieści jubileuszowej**” **Henryka Sienkiewicza**. — Przedpłata na „TYGODNIK ILLUSTROWANY“ wynosi w Warszawie kwartalnie rs. 2, półrocznie rs. 4, rocznie rs. 8, z przesyłką pocztową kwartalnie rs. 3, półrocznie rs. 6, rocznie rs. 12. — Adres: **Warszawa, Krakowskie-Przedmieście 17.** (W. B. O. № 1623) (2-2)

Powszechnie znany **SALVATOR** plaster na odciski

W. BOROWSKIEGO

właściciela apteki

w Warszawie, Przejazd Nr. 643.

Dostać można we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Cena kop. 35 za pudełko.

Wysyła się pocztą do wszystkich miejsc w Królestwie i Cesarstwie.

(W. B. O. 1464)

(10-2)

OSTRZEŻENIE!!!

Papier à Cigarettes français „LES DERNIÈRES CARTOUCHES“.

Z powodu ukazania się w handlu w ogromnej ilości gilz z bibułki, naśladującej gilzy marki „Les dernières Cartouches“ uprasza się Szanowną Publiczność, by zwracała uwagę nie tylko na rysunek bibułki, lecz także na przezroczyste napisy „Les dernières Cartouches“, znajdujące się na każdej gilzie wyrobionej z bibułki „Cartouches“. Jest to jedyna bibułka uznana przez analizę Chemicz. Laborat. Cesars. Warszaw. Uniwersytetu za najlepszą i nieszkodliwą dla zdrowia.

Próby oryginalnej bibułki „Cartouches“ fabryki „Braunstein Frères Paris“, wysyła franco Dom Handlowy **L. Silberlast** w Warszawie, (W.B.O. № 568) **Graniczna 10. Telefonu 859.** (8-8)

Zatwierdzone przez JW. Ministra Spraw Wewnętrznych i kaucjonowane pod firmą:

„WARSZAWSKIE BIURO OGŁOSZEŃ“

otwarte w WARSZAWIE przy ul. WIERZBOWEJ № 8, wprost Niecałej. Telefonu № 461.

Przyjmuje ogłoszenia do wszystkich pism peryjodycznych

PO CENACH REDAKCYJNYCH.

Kantor otwarty od godz. 9 rano do 10 wieczór.

Redaktor i wydawca **Mirosław Dobrzański.**

Na składzie welocypedów
„**BRENNABOR**“

(przy lokalu Redakcyi „Tygodnia“):

Dzwonki, trąbki, pedały filcowe i gumowe, klucze francuskie, zatyczki do szpiceru, pochwy lub sprężyny do pompek, pompki, sprzączki do spodni, gumki do wentyli, kulki, pudełka reparacyjne, rączki do kierowników etc. (6-2)

Jest do wykonania około **50,000 stóp kub. muru**, życzący się podjąć takowej roboty, zechcą po bliższą informację zgłosić się do Redakcyi, w godzinach redakcyjnych. (2-2)

Nauczycielka - Niemka

życzy sobie przyjąć obowiązki stałe w domu prywatnym do starszych dzieci—lub dawać lekcje na godziny. Wiadomość bliższa w księgarni A. Pańskiego w Piotrkowie. (2-2)

! T a n i o !

BROWAR

Rudolfa Bartenbach

poleca

na nadchodzące święta
WIELKIEJ NOCY
piwo stołowe

„**Export**“

butelka 8 kop., flakon 5 kop.

oraz

„**Piwo Lagrove**“

po 7 kop. butelka.

Oba te gatunki, pomimo nader niskich cen, nie ustępują w dobroci piwom warszawskim. — Sprzedają się w kantorze browaru w partyjach nie mniejszych nad 20 butelek. (2-2)

! Praktyczności!

Do sprzedania na bardzo korzystnych warunkach

11 włók lasu

razem z ziemią

w jednym kawale, stanowiące odrębną całość, obciążoną serwitutami włościan, dla której to przestrzeni leśnej urządzonym jest gospodarstwo, wedle planu, zatwierdzonego przez naczelne władze włościańskie. Las ten jest położony w odległości 3 do 4 wiorst od stacyi drogi żelaznej warsz.-wiedeńskiej i posiada oddzielną hypotekę, na której żadne długi nie figurują. — Bliższe informacje udzielone być mogą w każdym czasie w kancelaryi W-go Gogolewskiego, Rejenta w Piotrkowie. (3-2)

Włodzimierza Sapińskiego

WĘGIEL KAMIENNY, KOKS, WĘGIEL DRZEWNY.

SKŁAD: przy rynku Aleksandryjskim obok ogrodu po Pijarskiego w Piotrkowie. Obstalunki należy robić w składzie. Odstawa natychmiastowa. (26-23)

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 6 powieści p. t.

N E M E Z Y S

przekład E. D.

Teraz dopiero pozostali wiersi baronowej, lub też przy-
 jacieli barona, następnie rozszerzono koło znajomych.
 Jedni przyszedli przez szacunek dla barona, inni
 przez ciekawość i odeszli zachwycony. Ze on był czło-
 wiekiem bez zarzutu, wiedziano o tem powszechnie.
 Zachowanie się i takt baronowej zjednały jej także
 uznanie; była bardzo dystyngowana i bardzo dumna.
 Skoro powrócił do Paryża, Paweł zadziwił się
 ujrawszy Gilbertę. Podlotek widziany w Verrie
 w ciągu kilku zaledwie tygodni przestoczył się w ko-
 bietę. Nabrała pewności siebie, swobody i zdradzała
 się wciąż z taką znajomością życia, która dziwił mu-
 stała u osiemnastoletniego dziewczęcia.
 — Gdzie ty się tego nauczyłaś? — zapytał jej
 raz, uderzony niewiastęciem jakimś odezwaniem się
 siostry.
 — Gdzie?.. Alez wszędzie. Nauczylam się naj-
 więcej na ulicy. Niemasz pojęcia, jak wiele nauczyć się
 można na ulicach miast południowych. To zupełnie inny
 kraj, inni ludzie. Ale pytanie za pytanie, bracišku.
 Czy ty sięgniesz na mamę?
 Paweł zacierwienił się.
 — Cóż znowni nie gniewam się na nią.
 — Ah! więc w takim razie mama gniewa się na
 ciebie. — Odparta ze śmiechem i usiadła do fortepianu,
 dębując z zapalem szalonej jakąś galopadę.
 Państwo de Grandpre, pragnąc otworzyć dom,
 wydałi najpród cały szereg obiadów. Prozone obiady
 mają to do siebie, że pozwalają zbadać sytuację, wy-
 badać grunt.
 Zaproszono najpród ludzi poważnych i starszych,
 których pozostali wiersi baronowej, lub też przy-
 jacieli barona, następnie rozszerzono koło znajomych.
 Jedni przyszedli przez szacunek dla barona, inni
 przez ciekawość i odeszli zachwycony. Ze on był czło-
 wiekiem bez zarzutu, wiedziano o tem powszechnie.
 Zachowanie się i takt baronowej zjednały jej także
 uznanie; była bardzo dystyngowana i bardzo dumna.

korzystała. Szła cicho jak cień i otworzyła drzwi osta-
 tniego pokoju. Obity jasnym papierem w bukiety pol-
 nych kwiatów, wyglądał jasno i wesoło, na środku
 stół z globusem, w rogu biblioteczka, pełna dziecin-
 nych, ozdóbnie oprawnych książek, pod ścianą łóżeczko
 żelazne otulone kotarą. Postawiła lampę i rozleżała
 się wokół z rozpaczą. To był pokój jej syna!.. Przy-
 bliżyła się do łóżka i zaczęła ręką pisać korderkę,
 jak gdyby pod nią leżała jej dziecko. Usiadła w nogach
 łóżka i wpatrzyła się w poduszeczkę, jak gdyby szukała
 na niej śladów ukochanej siostry.
 Przypomniała sobie, jak przed laty, na kilka dni
 przed wyjazdem Paweł był niegrzeczny i ona za karę
 kazata mu pojsć spać, nie powiedziawszy mu do-
 brano.
 Około północy zjawia się bona z wiadomością, że
 malec płacze rozpaczliwie i nie mogą go dotąd utulić.
 — Pobiegnij do jego pokoju.
 — Przepłaszam! Mamusia najdroższa, przepra-
 szam! — Ikako biedactwo, tuliąc się do matczynej
 piersi.
 I... pomimo to, ona go opuszcza!.. i mimo to, nie
 pozostala z tem dzieckiem, które ją tak gorąco ko-
 chało... Nie potrafiła opanować się, miłość wysiępna
 przeważała tę miłość matczyńską, która zdaje się być
 przebieżką wrodzoną każdej kobiecie. Odeszła tam, gdzie
 wzywał ją szal i rwać, jak sądziła, łanuch niewoli, za-
 kula się w więzy niedoli. Miłość jej — śmierć ukarała,
 wysiępek — pogarda własnego syna!
 Teraz dopiero pojęła całą ohydę swego wysiępku.
 Teraz dopiero zrozumiała, że jest winną i, że kara za-

rozkwitać jak kwiat w słońcu pod wpływem otacza-
 jącej ją miłości i uwielbienia. Wszyscy ją tu kochali
 i psuli. Matka szczególnie nie mogła oderwać od niej
 wzroku, a widząc, że wesołość jej czaruje i rozwesela
 ojca, szczęśliwą była, że przez tyle lat opuszczo-
 nemu sprowadziła do domu ten ciepły promyczek
 wiosny.
 Na syna patrzyła wtedy tylko, gdy tego nie wi-
 działa, unikała spotkania z jego wzrokiem. Młody czło-
 wiek zachowywał się z zupełną swobodą, podtrzymywał
 rozmowę i ilekroć nie mógł tego uniknąć, zwracał się
 z szacunkiem do matki i odpowiadał na jej pytania.
 Najtrudniejsza chwila w tym dniu nadeszła.
 Mieli się rozejść na wieczorny spoczynek. Gilberta po-
 dała czoło ojcu, uściśkała matkę i z wyzywającą cie-
 kawością wpatrzyła się w brata, chcąc widzieć, jak on
 rodziców pożegna. Paweł widział to doskonale. Zbliżył
 się do matki, ujął jej rękę i złożył na niej pocałunek,
 ona pocałowała go również w głowę.
 Nieszczęśliwa kobieta wolałaby już ceremonijalny
 ukłon nad ten chłodny, wymuszony pocałunek. Czuli,
 że jest to tylko czcza forma, w której serce jej dziecka
 nie drgnęło, dotykając ustami matczynej ręki.
 Baron ucałował również rękę żony i wszyscy
 rozeszli się do siebie.

V.

Skoro wszystko w pałacu ucichło, baronowa
 wzięła lampę do ręki i skierowała się ku końcowi

— 42 —

— 43 —

— 43 —

Gilberta podobała się też ogólnie. Ten i ów przypo-
 minal dawne czasy, większość puszczała je w niepa-
 mięć, jedni przez dobroć serca, inni dlatego, by nie
 zamykać sobie domu, któremu stosunki barona, bogata
 i wyborna kuchnia zjednać mogły liczne koło przy-
 jaciół.

Pod koniec stycznia baronostwo uznali, że będzie
 można wydać bal. Rozesłano dwieście zaproszeń i posta-
 rano się urządzać wszystko z wyszukany smakiem
 i elegancją. Baronowa blada jak marmur stała w pier-
 wszym salonie, witając przybywających. Panowała nad
 sobą tak, że nikt nie dojrzał na jej twarzy ani śladu
 męczarni, przez które przechodziła. Uśmiechała się
 i witała uprzejmie przybyłych, a drżała co chwila na
 myśl, że spotkać ją może obelga, że lada chwila mogą
 ją zranić jakąś przymówką, lub żartem, na który nie
 będzie mogła odpowiedzieć. Na dwustu zaproszonych
 stu osiemdziesięciu niezawodnie przybyło tu po to, by
 zobaczyć tę niegdyś upadłą kobietę, czyniącą honory
 domu, by ją skrytykować lub zranić.

Istotnie też od czasu do czasu docinano jej niemi-
 losiennie.

— A córeczka państwa? — spytała pary, żyją-
 cej z sobą oddawna w niezgodzie, bez skandalu je-
 dnak.

— Córczka nasza jest jeszcze zbyt młoda, by mogła
 wszędzie bywać — odpowiedziano jej.

Baronowa wiedziała dobrze, że „zbyt młoda có-
 reczka“ ma 25 wiosen skończonych.

— Bardzo mi przykro — odpowiedziała jednak
 bardzo obojętnie i spokojnie.